

To, co powoduje, że nie jesteś sexy

Bycie pociągającą wiąże się ze sposobem ubierania się i zachowaniem. Miłość wymaga, żebyśmy byli łakomi i chcieli się dzielić wszystkim z drugą osobą, żebyśmy byli uważni i hojni. W trakcie lat pracy w radiu przygotowałam listę rzeczy, które mogą zabić chęć rzucenia się w objęcia partnera lub do łóżka.

Czy naprawdę musimy się tym zajmować? Zarówno u mężczyzn, jak i kobiet brudne zęby, cuchnące pachy, tłuste włosy, zniszczone ubrania i buty oraz wszystko, co sprawia wrażenie, że jesteśmy zaniedbani, że nie przywiązujemy do tego wagi, że wycofaliśmy się z gry - wszystko to może ugasić porywy serca.

W restauracji, po wspaniałym posiłku i kilku romantycznych chwilach, słowa: „Czy mogę prosić o fakturę?” niszczą całkowicie nastrój i sprawiają wrażenie, jakbyśmy były inwestycją, wydatkiem, za który zwraca pracodawca, od którego oczekuje się natychmiastowego zwrotu kapitału... Beze mnie!

Uwaga na gaduły, które nie przestają mówić o sobie. Oczywiście, że są interesujące, ale żeby aż tak? Rozmawiajcie na temat waszych pasji, gustów kulinarnych, wspomnień z wyjazdów lub o młodzieńczych wygłupach, a da wam to możliwość znalezienia wspólnych zainteresowań. Wszyscy podlegamy tej samej regule: aby wymienić pocałunki czy pieszczoły, potrzebne są dwie osoby.

Unikaj sformułowań typu: „Czy ktoś już pani mówił, że jest pani cudowna? Czy moglibyśmy się poznać? Czy pani jest sama? Jesteś niezła”, nie mówiąc o pliku banknotów niechlujnie wyjętych z kieszeni lub o oku triumfalnie puszczonej do kolegów, którzy przyglądają się temu przedstawieniu. Unikaj wszystkiego, co może sprawić, że dziewczyna przez ciebie zaproszona poczuje się jak kolejna gęś na ladzie u rzeźnika.

„Może przejdziemy do konkretów? Idziemy? Do ciebie czy do mnie? Dasz buzi?” - najważniejszy jest odpowiedni moment, żeby zaproponować pójście do łóżka. A pomylić ten moment, to jak zaproponować komuś uszkodzony towar! Zrób małą sondę wśród znajomych: ilu z nich byłoby zadowolonych, gdyby ktoś, kogo ledwie znają, zaproponowałby im pójście do łóżka? A ilu poczułoby się dotkniętych? Nawet jeżeli dużo więcej kobiet niż mężczyzn zirytuje taka perspektywa, to właściwie każdy z nas ma własną metodę, by poradzić sobie w takiej sytuacji.

W domu największym twoim wrogiem są rozciągnięte spodnie od dresu, wysłużony, porozciągany T-shirt oraz tragiczna bielizna, w której czujesz się wspaniale, ale która tak naprawdę niczego już nie przypomina - w której Lou widuje zawsze Jonathana. Regularny oraz bezwzględny przegląd ciuchów domowych jest niezbędny, należy również pamiętać o najlepszej metodzie, by takie rzeczy nie pojawiały się już nigdy na horyzoncie - ŚMIETNIK!!! Wiem, że może to być trudne, ale jest absolutnie niezbędne dla każdego z was, panowie.

Uwaga na nagość! Nie jest to wcale takie seksowne, jak się uważa. Czy będziemy mieli przyjemność odkrywania, zdobywania, otrzymywania, jeśli wszystko jest już odkryte? Ja kładę się do łóżka zawsze w czymś, co można zdjąć, aby mój ukochany mógł to zrobić. To zawsze kusi... ale pamiętaj: bez przesady, nie trzeba zaraz zakuwać się we flanelową piżamę! Nawet jeśli jesteście w wieloletnim związku, zawsze można znaleźć jakąś ładną i seksowną piżamkę. Wielu panów przyzna, że czują się zakłopotani, gdy widzą swoją kobietę z maseczką na twarzy... ale czy oni zawsze są bez zarzutu?

Drapanie się po częściach intymnych nie jest miłe do oglądania (nawet jeśli we Włoszech przynosi to szczęście!). Jak wytłumaczyć mężczyźnie, że mimo że jest słodki i pociągający, to taki gest całkowicie nas zniechęca? A co zrobić z innym, coraz bardziej rozprzestrzeniającym się zwyczajem - pluciem? Jak sprawić, żeby zrozumieli, że to jest ohydne? Nie mam pojęcia... Jeśli ktoś ma jakiś pomysł, jestem otwarta na propozycje!

Kolejna sprawa: „Nie wiem dlaczego, może coś zjadłem, ale mam straszne rozwolnienie; co miesiąc to samo, kiedy mam okres, strasznie ze mnie leci”; otwarte drzwi w łazience, gdy z niej korzystamy; korzystanie z toalety, gdy druga osoba bierze prysznic; wydmuchiwanie nosa; obcinanie paznokci; brudne soczewki i aparaty na zęby; odłożona brudna bielizna, bo być może następnego dnia ją włożycie...

I na koniec zdanie, które każdego może wykończyć: „Kurczę, ale przytyłaś...”. Kto tu właściwie jest ciężki i wielki?

Wspaniały kochanek?

Droga Jessyco,

Pytanie to mogę zadać tylko Tobie i nie zrobić z siebie głupka.

Wszędzie można usłyszeć o kimś, kto jest określany jako supergość lub jest prawdziwym zwierzęciem seksualnym. Wydaje mi się, że wiem, o kim mowa, ale nigdzie nie znalazłem definicji takiej osoby. Kto to jest superkochanek? Czy mogłabyś mi wytłumaczyć, po czym go rozpoznać? Czy także ktoś taki jak ja, kto nie jest wspaniały, może osiągnąć taki stan? Pozdrawiam,

Arnaud

Gdyby tylko istniała lista cech odróżniających wspaniałego kochanka od przeciętniaka bez ryzyka popełnienia błędu! Niestety, nie istnieje, mogę jednak wskazać kilka podstawowych cech.

Wspaniały kochanek to ktoś, kto potrafi dawać przyjemność i ją czerpać. Jest to pojęcie zarazem dość obszerne, i dlatego właśnie może dotyczyć wielu osób, jak i precyzyjne, by zawęzić pytanie. Mam ochotę powiedzieć Arnaudowi i innym, którzy mieli odwagę zapytać o to samo, że w tej kwestii wszystko jest bardzo przypadkowe.

Nie ufajcie pozorom oraz krążącym opiniom. Wystarczyłoby wysłuchać kilku zwierzeń, aby się dowiedzieć, że zniewalająca uroda czy bycie modnym (obojętne, czy dotyczy mężczyzn, czy kobiet) nie zawsze jest równoznaczne z byciem wspaniałym kochankiem/kochanką. Wydaje się to logiczne, jeśli się nad tym głębiej zastanowić! Jak wcześniej pisałam, miłość wymaga chęci smakowania, próbowania oraz bycia hojnym. Gdy jesteśmy całkowicie skupieni na wyglądzie, to po pierwsze, nie jesteśmy w stanie słuchać potrzeb innych i ich pragnień, po drugie, chcemy dzielić się wszystkim.

Wielu mężczyzn opowiadało mi taką oto historię: marzą o wspaniałej, wystrzałowej kobiecie, modelce, aktorce, wzbudzającej pożądanie u wielu mężczyzn. Walczą o pozyskanie jej względów i kiedy w końcu ona zwraca na nich uwagę, spadają z wysokiej góry. Okazuje się, że troszczy się ona jedynie o swoją delikatną skórę, która źle znosi wszelki dotyk; o linię, o którą bezustannie trzeba dbać i która nie pozwala na żadne łakomstwo; o właściwe godziny snu, niezbędne, by uniknąć zmarszczek... Te wspaniałe kobiety są tak przyzwyczajone do bycia podziwianymi przez mężczyzn, że wystarcza im jedynie prezencik pozostawiony na brzegu łóżka. Oczekują również od tych, których obdarzyły swoim zainteresowaniem, że będą je podziwiali tak jak luksusowy produkt, którym są; oczekują, że ich partnerzy będą potrafili docenić skarb, jaki posiadają. Prawdziwy kłopot dla panów!

Sama przypominam sobie mężczyznę, o którego zabijały się wszystkie kolorowe magazyny - wspaniała sylwetka, wysoki, piękny, zadbany, umięśniony, elegancki, niewiarygodnie seksowny... Pojechałam z nim jego sportowym wozem na weekend do Bretanii. Nudziłam się tak bardzo, że nie wytrzymałam dwóch dni: wsiadłam do pociągu i wróciłam do Paryża!

Zdarzało mi się spotkać przystojnych mężczyzn - sportowców, aktorów czy muzyków - a także bardziej banalnych, nieprzyciągających w tłumie uwagi, zwyczajnych, czasami nawet na pierwszy rzut oka kompletnie nieciekawych. Mogę przysiąc, że nie da się tak od razu odróżnić dobrego kochanka od złego. Z wyjątkiem tej małej iskierki - delikatnych przejawów seksualności, które świadczą o tym, że dana osoba dobrze się czuje we własnej skórze i potrafi stawić czoło swej seksualności.

Poza tym miłość to kwestia spotkania, chemii między dwiema osobami, dwoma ciałami. Albo pasują one do siebie - trochę, bardzo, doskonale, do szaleństwa - albo... w ogóle! Możemy stanowić dla kogoś wspaniałe doświadczenie lub pozostać niezbyt interesującą historią dla innych. Dlaczego? Jest to bardzo tajemnicza sprawa. Wszystko zależy od oczekiwań, sposobu dopasowania dwojga ludzi lub jego braku, chemii przepływającej między ciałami, a także od osobowości. Z tej właśnie przyczyny miłość jest magią. Rządzi tutaj przypadek, zmienność, i nigdy miłość nie jest automatyczna!

Jedno jest pewne: nikt nie rodzi się „dobrym” lub „złym kochankiem”, „zdobywcą”. Wszystkie niezbędne umiejętności zdobywasz, ucząc się i gromadząc doświadczenia. Tylko kochając, możesz stać się doskonałym kochankiem lub kochanką! Pokazując partnerowi, co jest dla ciebie dobre i nie bojąc się prosić o pokazanie, co jest dobre dla niego. Próbując, z zachowaniem delikatności, uwagi, i zawsze z humorem przyjmując porażki oraz sukcesy.

Znaleźć się w ramionach partnera przekonanego o tym, że jest doskonałym kochankiem, to bardzo często pewność, że przygoda nie będzie udana. Oprócz sytuacji, w której właśnie tego pragniemy i w której wszyscy zgadzają się co do zasady: każdy czerpie przyjemność, stosując techniki doskonale opanowane. Dlaczego nie? Gdy znajdujemy się na środku uczuciowej pustyni i jedynie seks może rozweselić nasze życie, przyznaję, że czasami warto uciec się do tej metody, by przetrwać trudny i pożałowania godny okres. Ale zapewniam was, że miłość jest dużo bardziej ekscytująca niż bycie wspaniałym, wytrawnym kochankiem.

Przypominam sobie, jak pewnego dnia po wspaniałych pieszczotach mój mężczyzna wyszeptał mi do ucha «jesteś prawdziwym zwierzęciem». Byłam tak zaskoczona, że wybuchłam śmiechem, sądziłam, że robi sobie ze mnie żarty! Jestem trochę za chuda, niezbyt piękna, niezżyjąca w zgodzie ze swoim ciałem, taka grzeczna dziewczynka. Ale prawdą jest, że z nim czuję się dobrze, jestem zarazem pożądana i pożądana. Gdy przestałam się śmiać, zorientowałam się, że to nie były żarty, że właśnie tak mnie postrzega. Dla niego naprawdę jestem prawdziwą boginią seksu, z którą kochanie się jest przyjemne, pełne pasji, ekscytujące. A ja myślałam, że to on jest prawdziwym, wspaniałym kochankiem! Najważniejsze w naszej historii jest jednak to, że się odnaleźliśmy i że nasze ciała są całkowicie dopasowane...

Jeanne

Bardzo podoba mi się słowo użyte przez Jeanne: „dopasowane”. Na tym właśnie polega sukces! Dobrze się ze sobą czujecie, dobrze się bawicie, interesujecie się sobą wzajemnie, jesteście dla siebie pociągający, a wasze ciała dają temu świadectwo swoimi reakcjami. Może się to zdarzyć każdemu, w każdej chwili i sytuacji. I dlatego wydaje mi się, że jedno jest niezbędne: czuć związek ze swoim ciałem i swoimi odczuciami!

Istnieją jedynie dwa typy złych kochanków: ci, którzy tak imponują Arnaudowi, którzy są skoncentrowani jedynie na sobie, nie biorąc pod uwagę pragnień i przyjemności innych; ci, którzy są całkowicie niepewni swoich możliwości, nieświadomi swojego ciała, niezdolni do wchodzenia w bliskie, fizyczne kontakty z innymi, niezdolni do rozpoznawania emocji własnych i innych, niezdolni do mówienia o swoich pragnieniach oraz pragnieniach innych.

Sytuacja taka ogranicza, ale nie jest nie do naprawienia! Aby wydostać się z zakłętego kręgu, trzeba tego chcieć i zdobyć właściwe środki. Znaleźć właściwą osobę: chętną do eksperymentów kochankę, Pigmaliona lub dlaczego nie... terapeutę, który pomoże wam wrócić na właściwe tory.

Udany czy nieudany seks - nie znaczy nic wielkiego. Jestem przekonana, że im lepiej znamy samych siebie, tym więcej mamy odwagi w eksperymentach, tym więcej pragniemy, poprawiamy jakość życia i naszych związków. Fizyczne pragnienie jest czymś naturalnym, ale z seksualnością nie przychodzimy na świat. Uczymy się jej, ulega ona zmianie, dzielimy się nią z innymi. Właśnie te cechy powodują, że jest tak pasjonująca! Należy wyjść jej naprzeciw z ciekawością i ochotą do zabawy, nawet jeśli paraliżuje nas trema, gdy niełatwo nam zbliżyć się do kogoś czy pozwolić na zbliżenie, czy ryzykować spotkanie z nowymi ludźmi. W ten sposób ofiarowujemy sobie wspaniałe niespodzianki: ryzykując! Oczywiście, nie wystawiając się na niepotrzebne ryzyko - w każdej sytuacji prezerwatywa jest absolutnie konieczna. Nie zapominajcie o tym!